

Wydawca:
Oddział Kultury i PrasyAdres Redakcji i Administracji:
Polish Forces C.M.F. 58Wychodzi
6 razy w tygodniuWYDANIE POŁOWE (B)
CENA 2 LIRY

Oświadczenie min. Edena na temat stosunków brytyjsko-francuskich

LONDYN, 16.XI (R) — Brytyjski minister spraw zagranicznych Eden złożył w Izbie Gmin oświadczenie w sprawie stosunków pomiędzy Wielką Brytanią a Francją.

Nawiązując do wizyty złożonej przez Churchilla w Paryżu min. Eden stwierdził, że nigdy jeszcze stosunki pomiędzy Wielką Brytanią a Francją nie były bardziej ser-

deczne jak obecnie. Dodał, że głównym wrażeniem, jakie odniósł w Paryżu, była szczerść i serdeczność jaką nacechowane były wspólne rozmowy z gen. de Gaullem i przedstawicielami rządu francuskiego.

„Byłoby błędem, gdyby obecnie nawiązane stosunki miały być traktowane jako moment przejściowy”.

W dalszym ciągu Eden przypomniał słowa gen. de Gaulle'a poświęcone omówieniu sytuacji w Niemczech. System hitlerowski — według de Gaulle'a — trwać mógłby tysiąc lat, gdyby go nie zniszczyć. Lecz misją Francji będzie właśnie złamanie hitlerowskiego reżimu. Słowa te wypowiedziane zostały przez człowieka, który, zdaniem Edena, bez wątpienia reprezentuje poglądy zjednoczonego i wolnego narodu francuskiego.

Mówiąc o współpracy francusko-brytyjskiej, brytyjski minister spraw zagranicznych stwierdził, że Francja, która się odradza, zdecydowała na jest rozszerzyć platformę tej współpracy. Jest rzeczą pewną, że zbrojne siły Francji oddadzą duże usługi nie tylko wspólnej sprawie Aliantów, ale w pierwszym rzędzie narodowi brytyjskiemu.

Po oświadczeniu Edena wywiązała się dyskusja, w toku której brytyjski minister odpowiadał na pytania posłów. Przedstawiciel partii pracy Bevan prosił o poinformowanie Izby Gmin o decyzjach powziętych w Paryżu, a dotyczących zagadnień politycznych.

Eden odpowiedział: „Jak już wyjaśniłem, badaliśmy zagadnienie udziału Francji w komisji dorad-

Tragedia Pruszkowa

Kłamliwe wyjaśnienia niemieckie

LONDYN, 16.XI (R) — Szwajcarskie czasopismo „Revue Mensuelle de Croix Rouge” potwierdza zamieszczone swego czasu relacje o obozie w Pruszkowie. Według tych relacji, przez obóz ten przeszło do dnia 17 września 238.000 ludzi, z czego 120.000 wywieziono do Niemiec na roboty.

Niemiecka agencja prasowa podała oficjalny komunikat, którego celem było zdementowanie wiadomości szwajcarskiej prasy oraz przekonanie opinii, że Polacy są traktowani dobrze. Komunikat nie miecki zapewnia, że rodziny nie są

rozdzielane i że władze niemieckie dokładają starań, aby poprawić sytuację Polaków. Prasa szwajcarska zignorowała niemieckie wyjaśnienie.

Korespondent dziennika „Nation” doniósł, że sytuacja tych Polaków jest katastrofalna i że Polacy stoją przed widmem głodu. — Dziennik szwajcarski wzywa do udzielenia natychmiastowej pomocy.

Korespondent agencji PAT z Genewy stwierdza na podstawie ścisłych informacji, że rodziny polskie są rozdzielane i że zapewnienia niemieckie o dobrym traktowaniu ludności polskiej nie odpowiadają prawdzie.

czej dla Europy. Wierzę, że wkrótce w tej sprawie złożona zostanie osobna deklaracja”. (Deklarację tę wygłosi prawdopodobnie król Jerzy VI).

LONDYN, 16.XI (R) — Ludność Londynu entuzjastycznie powitała 200 żołnierzy należących do francuskiej armii wewnętrznej, którzy odwiedzają obecnie Wielką Brytanię. W Londynie wywieszono sztandar francuski. Orkiestra wojskowa odegrała hymn armii podziemnej. Żołnierze francuscy byli podejmowani przez burmistrza Londynu.

Premier Churchill członkiem honorowym Akademii Francuskiej

LONDYN, 16.XI (R) — Premier Churchill uzyskał tytuł honorowego członka Akademii Francuskiej. Zaszczytny ten tytuł otrzymali przed tym (jeżeli chodzi o cudzoziemców) prez. Wilson oraz gen. Pershing, dowódca ekspedycyjnych wojsk amerykańskich w latach 1914 — 1918.

AMERYKA... W EUROPIE

M. p., dn. 16 listopada.

(-el) Dziś, gdy ponowny wybór Roosevelta jest już faktem dokonany — stwierdzić można bez żadnych wątpliwości, że ciągłość polityki amerykańskiej zostanie utrzymana przez cały okres zakończenia wojny i wznoszenia gmachu powojennego świata.

Jest to fakt o wielkiej doniosłości. Pod tym względem jesteśmy teraz w lepszym położeniu, niż w okresie r. 1918 i lat następnych. Wtedy Stany Zjednoczone przechyliły wprawdzie szalę zwycięstwa na rzecz koalicji, ale zaraz po zawieszeniu broni opozycja przeciw Wilsonowi zorganizowana przez stronnictwo republikańskie w Kongresie Stanów Zjednoczonych uniemożliwiała dalszy udział Ameryki w kształtowaniu wydarzeń europejskich. Stany Zjednoczone były obecne w Wersalu, gdy zawierano pokój, ale nie było ich już w Genewie, gdy utworzono Ligę Narodów. To też Liga Narodów, ów twór myślowy prez. Wilsona, został odrazu pozbawiony realnych życiowych podstaw. Wszystko, co się działo po tym, aż do chwili pierwszego wyboru prez. Roosevelta stało pod znakiem nieobecności Stanów Zjednoczonych w zagadnieniach polityki europejskiej.

Roosevelt dokonał pod tym względem, odrazu po swym pierwszym wyborze, prawdziwej rewolucji. Rzucił on hasło, iż pokój i bezpieczeństwo świata stanowią niepodzielną jedność.

Oczywiście ta rewolucja odbywała się w sposób... ewolucyjny, a więc stopniowo i ostrożnie. Ale społeczeństwo amerykańskie było stale, dzień po dniu, uświadamiane, że w okresie samolotów, radia i innych wynalazków technicznych, zmniejszających niepomiarne znaczenie przestrzeni, zasada odgradzania się jednej części świata od spraw innej części naszego globu przestała być rozsądna i pożyteczna dla kogokolwiek.

Pierwsze lata wojny dokonały w opinii amerykańskiej ostającego przełomu. Doszło do tego, że niemal bezpośrednio po wejściu Ameryki Północnej do wojny zebrał się kongres partii republikańskiej (która stale sprzeciwiała się mieszanii Ameryki do spraw europejskich) i uchwalił ogromną większością głosów, że po zwycięstwie w wojnie Stany Zjednoczone powinny nadal wywierać wpływ na politykę innych części świata, aby zapobiec w ten sposób wybuchowi trzeciej wojny światowej. Bezpośrednio przed obecnymi wyborami na stanowisko Prezydenta partia republikańska i jej kandydat Dewey ponowili taką deklarację.

Pomimo wszystko dla każdego znawcy stosunków amerykańskich było jasne, że zmiana na stanowisku Prezydenta, zwycięstwo Dewey'a nad Rooseveltem i republikańców nad demokratami zmniejszyłoby znacznie stopień zainteresowania Ameryki Północnej sprawami europejskimi. Dla Roosevelta i demokratów współzycie polityczne z Europą jest potrzebą serca, jest niejako małżeństwem z miłości; dla Dewey'a i republikańców jest to tylko nakaz rozumu, a więc małżeństwo z rozsądku. Teraz sytuacja się wyjaśniła. Ameryka po wojnie pozostanie, w Europie. Idzie tylko o to, aby w sprawy polityki europejskiej wniosła zarówno amerykański rozmach jak i ten idealizm, który, wbrew wszelkim odmiennym pozorom, kształtuje profil polityczny młodego narodu amerykańskiego.

Stany Zjednoczone są na wewnątrz krajem wolności jedno-

Stanowisko rządu brytyjskiego wobec dynastii Habsburgów i udziału Hiszpanii w pracach pokojowych

LONDYN, 16.XI (R) — Poseł partii pracy zadał wczoraj w Izbie Gmin ministrowi brytyjskiemu Lowe pytanie w sprawie odnowienia dynastii Habsburgów i udziału W. Brytanii w ułatwieniu powrotu Ottona Habsburskiego do Europy. — Poseł prosił o wyjaśnienie, czy rząd brytyjski dąży do powrotu tej dynastii.

W odpowiedzi minister Lowe oświadczył, że przyjazd do Portugalii arcyksięcia Ottona Habsbur-

ski, swobód narodowościowych i prawdziwej, rzetelnej demokracji. Wstępując do wojny, współdziałając w ustaleniu zasad Karty Atlantycznej — podkreślali Amerykanie, że chcą bronić tych samych zasad w życiu międzynarodowym. Jeśli istotnie nie zejść z tej drogi, to ich udział w kształtowaniu się powojennego świata będzie niezmiernie korzystny dla sprawy wolności. Gdyby zaś z tej drogi zeszli, lub dali się zapchnąć, to wówczas ich własna wolność i własny ich ustrój ulegnie zagrożeniu.

Najważniejszym zadaniem opinii narodów europejskich, które pragną dla siebie i innych swobodnego życia, jest pogłębienie tej świadomości w opinii amerykańskiej. I dlatego rola takich skupisk w Ameryce jak 5-milionowej Polonii jest w tym okresie rolą naprawdę historyczną.

ga nie oznacza w żadnym razie, jakoby rząd brytyjski popierał tę dynastię i dążył do jej odnowienia w środkowej Europie. Jeżeli zaś chodzi o stosunek Wielkiej Brytanii do Austrii, to określony on został w deklaracji ogłoszonej po konferencji moskiewskiej 1 listopada 1943 r.

Inny poseł postawił ministrowi Lowe pytanie, czy rząd brytyjski może zapewnić, iż gen. Franco lub też jakikolwiek inny przedstawiciel obecnego rządu hiszpańskiego nie będą dopuszczeni do udziału w organizacji Europy powojennej. — Minister Lowe wyjaśnił, iż rząd brytyjski nie widzi potrzeby udziału Hiszpanii w konferencji pokojowej oraz nie znajduje uzasadnienia dla zasięgania opinii Franco w zagadnieniach zabezpieczenia pokoju w Europie. Dodał, że Hiszpania nie wniosła nic pozytywnego do wysiłku wojennego Narodów Zjednoczonych. Hiszpania nie przyczyniła się w żadnym stopniu do osiągnięcia zwycięstwa przez Aliantów.

To oświadczenie ministra Lowe powitane zostało żywymi oklaskami.

NOWY JORK, 16.XI (R) — Radio amerykańskie podało, że Polak Jan Rataj, obywatel amerykański mianowany został generałem.

Jest to już drugi obywatel amerykański pochodzenia polskiego w stopniu generała w armii amerykańskiej. Pierwszym generałem Polakiem w tej armii jest Jan Baryński.

Z cyklu: Szwajcarzy o Niemcach (2)

Berlin — ginąca stolica

M. p., w listopadzie. Prasa szwedzka, szwajcarska i hiszpańska ogłosiła ostatnio liczne reportaże o Berlinie. Czytelnicy prasy neutralnej, którzy znają Berlin, wiedzą już dokładnie, które re dzelnice obrzyniego miasta zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone. Reportaże te wskrzeszają w ich pamięci „Zoologischer Garten, Siegeslaee i tyle innych placów i ulic, z których nie pozostało obecnie nic, prócz poczer-

niałych od ognia ruin. Nie dawno powrocił z Berlina tamtejszy korespondent tygodnika szwajcarskiego, „Die Weltwoche” ogłosił w swym piśmie serię niezwykle ciekawych artykułów o stolicy III Rzeszy. Co przy tym najciekawsze dziennikarz szwajcarski nie opisuje, tak jak wielu jego innych kolegów z prasy neutralnej, szkód materialnych, ruin ani zniszczeń Berlina. Co go przede wszystkim in-

teresuje, to spustoszenia moralne, jakie wojna spowodowała wśród ludności stolicy Rzeszy. Opisuje on stan umysłów ludności, jej obojętność i sceptycyzm, mentalność jej dorosłych mieszkańców i jej dzieci. Daje on nam szereg przerażających obrazów, które nie mają sobie podobnych w innych reportażach tego rodzaju. Najbardziej niepokojący dziennikarza szwajcarskiego berlińska dziatwa, owi mali chłopcy i dzie-

czynki, których tak często spotykał na ulicach Berlina i którzy stanowią przyszłość Niemiec. „Gromadka dzieci”, pisze on, „bawiła się na ulicy w „nalot lotniczy”. Byli to sami malcy i nie chodzili jeszcze do szkoły. Ich dziecięce twarzyczki były wykrzywione grymasem głuchej złości, która z pewnością cechowała by ich, gdyby im przyszło w charakterze żołnierzy walczyć naprawdę przeciw wrogowi. Chłopiec, który niósł „samolot” z papieru, nasładował, mrużąc, warkot motoru bombowca, znacząc przeraźliwymi okrzykami wybuchy bomb i kopiował swym głosem wołania o pomoc ze strony poszkodowanych ofiar. Inny grał „myśliwca nocnego”, który puszczał się w pościg za bombowcem. Nasładował on swym dziecięcym głosem „tik tak” karabinu maszynowego i udawał, że strzelał do swego kolegi. Trzeci stanowią „oddział strażaków”, czwarty nasładował drużynę ratowniczą, wyciągającą zabitych i rannych z pod gruzów. Piąty był dzieckiem obrony przeciwlotniczej i strzelał w ciemne niebo. Po skończonej zabawie otoczyli oni wszyscy „pole walki” i obejrzeni uważnie wyrządzone szkody. Ich wyobraźnia tworzyła obrazy szalejących pożarów. Widzieli wyraźnie spustoszenia, wyrządzone przez bomby. W tym miejscu mi-

nie powinny być przeistoczyć Anglię w szerniącą wyspę, spaloną i niemożliwą do zamieszkania w ciągu długich lat. „Po jakimś czasie pragnienie zemsty zastąpione zostało przez żart. Gdy nocami ściany domów berlińskich pokrywały się małymi afiszami propagandowymi, przedstawiającymi uciekającego człowieka z żółtym znakiem zapytania i gdy po tygodniu zagadka ta wyjaśniona została przez slogan: „Wróg cię słucha”, Berlińczycy toczyli zaczęły między sobą takie oto dialogi: „Kim jest ten człowiek?” „To ten, który wynalazł „Broń odwetową”.

Polski ruch podziemny we Francji

Pierwsze informacje o „latających bombach” pochodzą od Polaków

Londyn, w listopadzie. Londyński „Dziennik Polski” z 26 września br. zamieszcza wywiad z A. Kawałkowskim Justynem — delegatem Rządu R. P. na Francję. „Początki Polskiego Ruchu Podziemnego we Francji datują się od wiosny 1941 r. Była to jedna z najwcześniejszych organizacji oporu jakie w ogóle na terenie Francji powstały. Trzeba bowiem pamiętać, że potężny rozwój Maquis i francuskiej armii krajowej F.F.I. nastąpił właściwie dopiero w roku 1943.

Przy oddziałach F.F.I. walczyły w ostatnich miesiącach kompanie polskie. Stanowiły one samodzielne oddziały, liczące czasem 50 lub 100, a czasem 300 ludzi pod polskim dowództwem. Współpraca z naczelnymi władzami F.F.I. pozostającymi pod rozkazami gen. Koeniga, jak w ogóle współdziałanie z francuskim ruchem podziemnym, były zawsze jak naściślej. Między przywódcami naszego Ruchu Podziemnego we Francji, a przywódcami Podziemnej Francji i między polskimi i francuskimi żołnierzami Maquis wytworzyły się w ten sposób

sięcznie do 6 tysięcy meldunków z całego terenu. Od Polskiej Organizacji Podziemnej we Francji nadeszły do W. Brytanii 162 meldunki o latających bombach. Pierwsze z nich pochodziły z wiosny 1943 r. Jeszcze wówczas dobrze nie wiadano, jaka jest istota nowego wynalazku niemieckiego. Jak wiadomo z rewelacji prem. Churchilla, w tym właśnie czasie Londyn uzyskał pierwsze wiadomości o doświadczeniach niemieckich nad Bałtykiem.

PRAWIE JEDNOCZESNIE POLACY WE FRANCJI PODALI ROZNE, DOSC DOKŁADNE DANE, O PRZYGOTOWANIACH NIEMIECKICH.

Polacy dostarczyli danych o 84 wyrzutniach niemieckich w północnej Francji. Oddziały polskie działały na tyłach wyrzutni, atakując urządzenia telekomunikacyjne i różnymi innymi sposobami, utrudniając Niemcom wykorzystywanie posiadanych wyrzutni.

Zdaniem rzeczoznawców akcja Polskiego Ruchu Podziemnego, skromnie licząc, zaoszczędziła Londynowi około 100 bomb latających. Wkład Polski do nowej bitwy o Londyn jest więc jeszcze większy, niż przypuszczaliśmy. Wiedzieliśmy już, że polscy piloci zestrzelili 221 latające bomby. Jeżeli dodamy tę bombę, które nigdy nie zostały wystrzelone ze względu na akcję podziemną we Francji, to

POLACY ZAOSZCZEDZILI LONDYN CZYKOM PONAD 300 BOMB.

Z oficjalnych danych brytyjskich wiadomo, że przeciętnie każda bomba niszczyła lub uszkodziła 400 domów, czyli, że 120 tysięcy domów w Londynie pozostało w stanie nieuszkodzonym dzięki polskiemu lotnikom lub polskiemu organizacjom podziemnym we Francji.

Masowo garnęli się robotnicy polscy do szeregów polskich. Liczba zorganizowanych, zaprzeczonych członków w ciągu niewiele tygodni z 7 tysięcy potroiła się. Ogółem

20 TYSIECY LUDZI WZIEŁO UDZIAŁ W WALCE Z BRONIA W REKU.

Hość broni zrzuconej przez samoloty sojusznicze była stosunkowo mała. Polskie oddziały uzbroili Niemcy. Sprzęt zdobyty na Niemcach jest tak wielki, że dziś jedna kompania polska ma bodaj więcej broni, aniżeli Ruch otrzymał z zewnątrz przez cały czas. W stosunku do rozmiarów polskich sił podziemnych i ich osiągnięć, straty są nie wielkie.

Liczba członków Organizacji którzy wpadli w ręce niemieckie wynosi około 160. W walkach z Niemcami w ostatnich tygodniach w północnej Francji straty wyniosły 30 ludzi. Z południowej Francji nie ma jeszcze dokładnych danych.

Osobnym rozdziałem jest PRASA TAJNA. Przez cały czas wychodziła, wędrując zresztą z miasta do miasta, „Walka”.

W północnej Francji ukazywał się „Sztandar Polski”, a w Paryżu w ostatnich miesiącach pismo „Wyzwolenie”.

Drukarnie polskie i francuskie przygotowały również afisze, które pojawiły się na murach Paryża w momencie, gdy stolica Francji chwyciła za broń.

„Po zakończonej akcji Polacy w Paryżu zbiorą się w koszarach Bessieres” — głosi jedna odezwa.

Ten sam entuzjazm, który w latach 1939-1940 ścigał do Bessieres tysiące Polaków i dziś ożywia Polaków we Francji. Zarówno w Paryżu, jak i w całym kraju ochotnicy zgłaszają się masowo.

P. Kawałkowski oblicza, że ciąg ochotniczy na terenie Francji, powinien dać ponad 12 tysięcy żołnierzy.

Na zakończenie p. Kawałkowski oświadczył, że „dnia 13 lipca 1944 r. Gestapo uderzyło w samo serce naszej organizacji — w sztab POWN. Ja zostałem uprzedzony na pół godziny przed wizytą Gestapo i w ten sposób uratowałem się. Ale kilku moich najbliższych współpracowników zostało aresztowanych i torturowanych”

W Kolonii”, opowiada „Die Weltwoche”, „spotykają się Tuennjes i Schael, dwaj znani dowódcy. Nawiązuje się między nimi następująca rozmowa: Tuennjes: „Schael, nigdzie cię ostatnio nie widać. Co porabiasz?” — Schael: „Pracuję nad „odwetem” — Tuennjes: „O to ciekawe. A co ty tam robisz?” Schael: „Bierzemy stare pie, takie osiemdziesięcioletnie, wydrążamy je, napełniamy środkami wybuchowymi i wrzucamy do Kanału La Manche. Dopływają one do wybrzeży Anglii i tam wybuchają”. Tuennjes: „A jaka jest twoja rola w tym wszystkim?” Schael: „Ja? Sadzę drzewa...”

Niezadowolenie i krytyka manifestują się zresztą w różnych kołach ludności niemieckiej, najsilniej występują jednak wewnątrz samej partii narodowo-socjalistycznej. Niezadowoleni rekrutują się przeważnie z narodowo-socjalistycznych ekstremistów zawiedzionych i rozczarowanych. Należą oni do skrajnego odłamu partii i sympatyzują często z tendencjami bolszewickimi. Zarzucają oni narodowemu socjalizmowi, że skoro tylko doszedł do władzy, wnet stał się „partią salonową”. Oburzają się, widząc dygnitarzy partyjnych, zajmujących się tranzakcjami na czarnym rynku.

Pewien kelner z jednej z restauracji zachodniej dzielnicy Berlina opowiadał dziennikarzowi szwajcarskiemu następujące zdarzenie: Grono wysokich urzędników ministerstwa propagandy urządziło obiad w gabinecie restauracyjnym. Na deser podano każdemu z tych panów porcję sera, która musiałaby mu wystarczyć na trzy miesiące gdyby był w posiadaniu zwykłej kart żywnościowej. Goście ci nie dali nawet napiwków służbie i nie poczęstowali jej ani kroplą koniaku, który przecież lał się strumieniami. Trudno byłoby znaleźć między „zw. „matymi ludźmi” choćby jednego, który nie opowiedziałby o podobnych zdarzeniach, i właśnie na podstawie tego rodzaju doświadczeń kształtują oni swój stosunek do reżimu. Często słyszy się w Berlinie takie oto zdania: „Nie potrzebujemy ich bajek. Kto wie-gazów, które w najkrótszym czasie

„N. wód mówiono, że broń nie jest jeszcze gotowa. Nie przeszło to jednak, że w Berlinie zaczęto opowiadać sobie najbardziej fantastyczne historie na temat działań rakietowych lub dalekonośnych, bomb sprężonych i gazów, które w najkrótszym czasie

„W Kolonii”, opowiada „Die Weltwoche”, „spotykają się Tuennjes i Schael, dwaj znani dowódcy. Nawiązuje się między nimi następująca rozmowa: Tuennjes: „Schael, nigdzie cię ostatnio nie widać. Co porabiasz?” — Schael: „Pracuję nad „odwetem” — Tuennjes: „O to ciekawe. A co ty tam robisz?” Schael: „Bierzemy stare pie, takie osiemdziesięcioletnie, wydrążamy je, napełniamy środkami wybuchowymi i wrzucamy do Kanału La Manche. Dopływają one do wybrzeży Anglii i tam wybuchają”. Tuennjes: „A jaka jest twoja rola w tym wszystkim?” Schael: „Ja? Sadzę drzewa...”

Niezadowolenie i krytyka manifestują się zresztą w różnych kołach ludności niemieckiej, najsilniej występują jednak wewnątrz samej partii narodowo-socjalistycznej. Niezadowoleni rekrutują się przeważnie z narodowo-socjalistycznych ekstremistów zawiedzionych i rozczarowanych. Należą oni do skrajnego odłamu partii i sympatyzują często z tendencjami bolszewickimi. Zarzucają oni narodowemu socjalizmowi, że skoro tylko doszedł do władzy, wnet stał się „partią salonową”. Oburzają się, widząc dygnitarzy partyjnych, zajmujących się tranzakcjami na czarnym rynku.

Pewien kelner z jednej z restauracji zachodniej dzielnicy Berlina opowiadał dziennikarzowi szwajcarskiemu następujące zdarzenie: Grono wysokich urzędników ministerstwa propagandy urządziło obiad w gabinecie restauracyjnym. Na deser podano każdemu z tych panów porcję sera, która musiałaby mu wystarczyć na trzy miesiące gdyby był w posiadaniu zwykłej kart żywnościowej. Goście ci nie dali nawet napiwków służbie i nie poczęstowali jej ani kroplą koniaku, który przecież lał się strumieniami. Trudno byłoby znaleźć między „zw. „matymi ludźmi” choćby jednego, który nie opowiedziałby o podobnych zdarzeniach, i właśnie na podstawie tego rodzaju doświadczeń kształtują oni swój stosunek do reżimu. Często słyszy się w Berlinie takie oto zdania: „Nie potrzebujemy ich bajek. Kto wie-

„N. wód mówiono, że broń nie jest jeszcze gotowa. Nie przeszło to jednak, że w Berlinie zaczęto opowiadać sobie najbardziej fantastyczne historie na temat działań rakietowych lub dalekonośnych, bomb sprężonych i gazów, które w najkrótszym czasie

SILNE WIEZY BRATERSTWA BRONI.

Miarą rozrostu Polskiej Armii Podziemnej we Francji jest cyfra 7.000 ludzi stanowiących trzon oddziałów polskich. Siedem tysięcy ludzi zaprzysiężonych i całkowicie zorganizowanych.

Obejmuje ona także wielką ilość kobiet, które w ruchu podziemnym odgrywały poważną rolę. Były one sanitariuszkami, kurierkami i w obsłudze radiostacji. Praca radiowa, kontakt z Londynem i nadawanie wiadomości mających duże znaczenie dla dowództwa sojuszniczego stanowiły JEDNĄ Z NAJWAŻNIEJSZYCH ZADAN POLSKIEGO RUCHU PODZIEMNEGO.

Wiele rzeczy z tej dziedziny nie może być dziś jeszcze ujawnionych. Sztab P.O.W.N. otrzymywał mi-

Odczytywanie zdjęć lotniczych Z wysokości 8.500 m. widać karabin maszynowy

M. p. w listopadzie
— Czy to prawda, że z wysokości 26000 stóp widać karabin maszynowy? — A moździerze też widać? Ale min to już nie można zobaczyć. Miny też widać — odpowiadam. Pytający nie bardzo dowierza.

Przekona się pan osobiście. Oto świeże dwa zdjęcia, proszę, tu w tym rejonie są pola minowe. Proszę popatrzeć — 4 pola po trzy rzędy w każdym, mina od miny w odległości jednego metra. Czy pan widzi? To te czarne, równo ułożone małe punkciki są minami — pyta patrzący przez stereoskop. Tak, to te właśnie punkciki są groźnymi minami talerzowymi. No, no a ja nie przypuszczałem, że z tak wysoka można coś zobaczyć i to w dodatku miny. Takie to przecież małe. Małe bo małe, ale ułożone regularnie tworzą pasy, a z pasów powstają pola minowe, ponadto, świeżo zruszona ziemia świeci szarą jaśniejszą plamą od pozostałej niekniętej. Jeśli więc potraficie zobaczyć miny, no to właściwie wszystko można zobaczyć na zdjęciach lotniczych. Nieestety nie zawsze. Czasem uchodzą uwagi interpretatora (odczytującego zdjęcia) nawet większe przedmioty. Nieprzyjaciel się maskuje. To utrudnia ale nie wyklucza rozpoznania obiektów. Radzimy sobie w takich wypadkach różnymi sposobami. Jednym z nich jest porównanie zdjęć tego samego rejonu z przed dwu lub trzech dni z najnowszymi. Różnice występujące na zdjęciach lub ich brak pozwalają interpretatorowi na zorientowanie się czy przedmiot podejrzany jest natury wojskowej, czy też zwykłym zjawiskiem terenowym. Powatpiewając przed kilkunastoma minutami, nabrał całkowitego zaufania do interpretacji zdjęć lotniczych. Co pewien czas przychodzi, ogląda to moździerze, to stanowiska artyleryjskie, to zasieki z drutu kolczastego. Interesuje się niemal wszystkim co wchodzi w zakres interpretacji (odczytywania) zdjęć.

Nie minęło kilka dni od chwili naszego przyjazdu na front, a

dział się...

„Pewnego wieczora”, opowiada korespondent „Die Weltwoche”, „byłem zaproszony do znajomego domu wraz z naczelnym redaktorem jednego z największych dzienników Rzeszy. Otworzyliśmy radio i trafiliśmy właśnie na fragment przemówienia Goebbelsa. Minister propagandy zapowiedział „wojnę totalną”, odczytał proklamację Hitlera i oświadczył, że Fuehrer nie mógł wziąć osobiście udziału w manifestacji w Sport-Palast, gdyż musiał pozostać ze swymi żołnierzami na froncie, gdzie rozstrzyga się los Niemiec. „Na froncie?”, odezwał się redaktor, „raczej w Obersalzberg” (rezydencja Hitlera w pobliżu Berchtesgaden). Przechodził kryzys nerwowy i nie pokazuje się wcale”.

Oto jak publicysta „Die Weltwoche” opisuje atmosferę obecnego życia w Berlinie. Tragiczne, koszmarne życie...

R. F.

zapotrzebowania na zdjęcia zaczęły napywać. Domagano się mozaik (zdjęcia złożone) zapytano się czy w tym lub owym rejonie są stanowiska npla i jak. Artyleria mnożyła swe zapotrzebowania na cele. Raz wykryte stanowiska artylerii nieprzyjacielskiej poddawane były ostrzałowi naszych palow i pa-cow. Fotografia lotnicza zaczęła oddawać nieocenione usługi. Praca interpretatora zdjęć jest zmu-dna, musi być drobiazgową, dokładną. Słeczący nad zdjęciami interpretator nie może się ograniczyć wyłącznie do przejrzenia zdjęć. Musi — bo to mu ułatwia pracę — śledzić życie pola walki po stronie własnej, a w szczególności po stronie nieprzyjaciela. Mel-dunki patroli, wiadomości obserwatorów art., spostrzeżenia lot-ników z lotów rozpoznawczych, wiadomości od jencow i z innych źródeł oto materiał z którego interpretator uzupełnia swoje wiadomości o tym co się dzieje po stronie przeciwnika.

Pochylony nad stereoskopem, zgrzywając zdjęcia — celem otrzymania plastyki terenu i przedmiotów, interpretator przegląda zdjęcia, odnotowuje znalezione cele, ich rodzaj, określa ich wielkość i ilość. Cele rozpoznane, określone są współrzędnymi na mapie i podawane do wiadomości oddziałów własnych. Nieprzyjaciel nie zaniedbuje niczego by utrudnić pracę interpretatora. Stosuje przemyślane sposoby maskowania sztucznego i naturalnego. Maskuje siatką, płachtą, krzakami, gałęziami, z żętym zbożem, zaszywa się w gąszcz winnic i kukurydzy, chowa się w chaszczce, zmienia kształty, stanowiska, kluczy śladami i zaciera je tworzy pozorowane stanowiska. Oczywiście, metody te nie ułatwiają pracy nad zdjęciami. Raz jednak poznane nie nastręczają zbyt wielkich trudności dla interpretatora. Wprawne jego oko pozna co jest prawdziwe a co pozorowane. Wyłowi spod siatki ukryte działa, rozpozna zamaskowany rów, nie pomyli go sztuczną drogą wymalowaną po dachach domów, ani most improwizowany, rozpozna w niewinnej grupie krzaków ukryte działopanc lub zakopany aż po wieżyczkę czołg, określi rodzaje zasieków a nawet głębokość wody w brodach i w morzu w pobliżu brzegów.

Poza rozpracowywaniem przed pola npla, interpretator razem z kreslarzem dostarcza sztabom i oddziałom mozaik — złożonych zdjęć — będących fotograficzną mapą terenu, rozpracowuje teren topograficznie. Określa teren i pochyłości stokow, rozpoznaje drogi i ich stan używalności. Krotko, myśkuje po bezpośrednich liniach obronnych npla, na jego tyłach i w jego najbardziej odległych rejonach od pola walki, Zakres pracy interpretatora

zdjęć lot, możnaby z grubsza podzielić na trzy fazy; bezpośredniego pola walki, zaplecza i głębokich tyłów. Podział ten jest najogólniejszy i nie uwzględniający specjalnych zagadnień nie ujaw-nianych. Ogólnie mówiąc interpretacja ma swych specjalistów do rozpracowywania każdej dziedziny życia wojskowego i gospodarczego npla. Interpretacje obchodzi pole walki jak i wszystko to, co jest poza jego zapleczem, po przez linje komunikacyjne wszelkich rodzajów aż do ośrodków produkcji włącznie. Te rodzaje interpretacji istnieją na wyższych szczeblach dowództw. Sekcje działające w polu pracują bezpośrednio na korzyść swoich jednostek. Samodzielne sekcje interpretacji pracują ściśle ze swymi nadrzędnymi instytucjami. Sekcja interpretacji zdjęć lot, nie robi zdjęć, sekcja zdjęcia tylko interpretuje, zdjęcia do niej nadchodzą w miarę potrzeby.

Są dwa rodzaje zdjęć: pionowe i skośne. Pionowe — samolot le-

ci prostopadle ponad obiektem, skośne — samolot leci równoległe do obiektu na stosunkowo nie wielkiej wysokości. Różnica między zdjęciem pionowym a skośnym jest ta, że obiekt na zdjęciu pionowym jest tylko plamą o dwu wymiarach zależnych od skali, natomiast, ten sam obiekt na zdjęciu skośnym będzie posiadał trójwymiar, a więc długość, szerokość i wysokość (głębokość). Tej właśnie wysokości (głębokości) nie posiada zdjęcie pionowe. Obiekty — cele na zdjęciu pionowym zachowują swoje wymiary, obiekty — cele na zdjęciu skośnym maleją, zacierając się w miarę od odległości od obiektywu. Zdjęcia skośne dają plastykę terenu, na zdjęciach pionowych plastykę uzyskuje się przez zgranie dwu zdjęć. Przeciętna wysokość robionych zdjęć waha się od 7000 do 10.000 metrów. Rzadko robi się zdjęcia z niższych wysokości. Zdjęć dokonywują lotnicy na nie uzbrojonych maszynach zaopatrzonych w dwa lub cztery

To i owo Polacy i Anglicy wobec władz

Objęciem jakieś wysokie stanowisko Anglik oświadcza:

— Będę usiłował dorównać moim znakomitym poprzednikom, a jeśli pewne zmiany okażą się konieczne, wprowadzimy je, dbając jednak pilnie by wszystko było nadal po staremu!

Przy podobnej okazji Polak zapewnia:

— Dołożę wszelkich starań by zatrzeć ponurą działalność durniów, co mnie tu poprzedzali, i zaręczam, że od dziś wszystko będzie zupełnie inaczej!

Jeżeli paczka Anglików przyjdzie nad jezioro z zamiarem wykąpania się i nagle w krzakach ujrzą zmurszałą, mosiężną płytę z napisem: „Zabraniam wchodzić do wody. Król Wilhelm, Rok 1066”, westchną: „Sorry” i przesiadną cały dzień na brzegu.

Gdy paru Polaków przyjdzie nad staw, by pospać, i zobaczą świeżutką tablicę z napisem: „Kąpiel surowo wzbroniona. Starosta Izidor”, wnet zawołają: „Aha, starosta Izidor? Przecie on wczoraj został wylany! Co on tu ma jeszcze do zakazywania?” I rozebrawszy się, czemprowadzą wejść do wody.

O notorycznie tępych człowieku, z chwilą gdy został ministrem, Anglicy zaczynają mówić z szacunkiem:

— To nieprzeciętny mąż stanu...

O człowieku, powszechnie uznanym za mądrego, nazajutrz po objęciu przezeń teki ministerialnej, Polacy niezwłocznie mówią z przekąsem:

— To wyjątkowy bałwan...

Według Anglików prawem jest żartów na karę śmierci.

ponad najwyższymi dygnitarzami. Zdaniem Polaków, dostojnikami są dopiero ci co mogą naginać prawo do swej woli.

Anglicy są zawsze przekonani, że ich rząd jest doskonały i złożony z rozumnych ludzi, ale nawet do głowy im nie przychodzi przypisywać złą sytuację polityczną czy wygraną wojny — działalności rządu.

Polacy nie mają nigdy żadnych wątpliwości, że ich rząd składa się z idjotów i że jest okropny, ale święcie wierzą, że obfity urodzaj albo trzęsienie ziemi są zasługą lub winą rządu.

Anglicy są optymistami. Wierzą, że bieżących ministrów można zawsze zamienić na zdolniejszych ludzi i że będzie trochę lepiej.

Toteż nie cofają się przed rekonstrukcjami gabinetów.

Polacy będący u władzy są z reguły pesymistami. Są absolutnie pewni, że na ich miejsce przyjdą ludzie o nieco głębsi i że nastąpi katastrofa.

Toteż, dla dobra ojczyzny, bronią się przed ustąpieniem, jak kot przed oderwaniem od miski ze śmietaną.

Zostawszy ministrem Anglik ma nadzieję, iż zacznie widywać po gazetach dowcipy na swój temat. Uważa on że to wzmoże jego popularność i że nie kpi się tylko z niego albo z umarłych.

Polak, który wstąpił w ministrowie nie znosi gazet dowcipkujących z jego osoby. Jest przeświadczony, że to podrywa jego autorytet, i warczy stale oddziałom bojochętnieby skazał autora tych wym wym w walce.

aparaty fotograficzne do zdjęć pionowych i jeden do zdjęć skośnych. Aparaty do zdjęć pionowych wmontowane są w przednią spódnią część kadłuba samolotu i w aparat do zdjęć skośnych wmontowany w kadłub poza siedzeniem pilota. Samolotami używanymi do robienia zdjęć są Spitfire, y i Moskity. Pierwsze mają po dwa drugie po cztery aparaty fotograficzne prócz aparatu do zdjęć skośnych. Im mniejsza jest wysokość lotu a większy obiektowy aparatów tym praca interpretatora jest łatwiejsza. Wojskowe obiekty — cele npla są bardziej widoczne. Obiekty używanych aparatów foto, są od 14 do 36 cali.

Wielką pomocą dla interpretatora zdjęć lotniczych jest znajomość cech przedmiotów i obiektów wojskowych npla. I tak, kabel telefoniczny wiodący do jakiegoś domu, wróży dowództwo, ślady koł umożliwiają, rozpoznanie stanowisk artylerii lub czołgów. Z wielkością cienia może łatwo interpretator wysnuć dwie rzeczy; sposobem kalkulacji geometrycznej określi wymiar jak i kształt przedmiotu. Porównanie cieni dwu z sobą sąsiadujących przedmiotów, pozwoli na określenie jednego z nich, budzącego po dejrzenia. Doswiadczony interpretator, znający rejon z uprzednich interpretacji z łatwością dostrzeże zmiany zasieki ich rodzaj i przyczynę istnienia. Nieregularne geometryczne kształty przedmiotów naprowadzą go na domysł, że to zrobił człowiek w pewnym celu. W cieniu dużego drzewa łatwo ukryć pojazd, niezatarte ślady zdradzają jednakiego rodzaj. Świeżo wykopany rów, stanowisko zdradza rozsypana ziemia, tworząca jaśniejsze wokół plamy. Droga bita jest zawsze jaśniejsza, droga o innej nawierzchni jest ciemniejsza, tor kolejowy biegnie zazwyczaj prosto, tworząc łagodne łuki, rozlewiska wód są zwykle jaśniejsze niż wąskie strumienie i kanały, wysoka trawa stanowi plamę ciemniejszą niż trawa niska, ślady pojazdu powstałe po przejeździe po przez trawę w czasie suszy staną się ciemniejszymi po deszczu, zasieki z drutu nowo — założone są często nie widoczne, z czasem jednak trawa obrastająca je tworzy wyraźny kontrast z otoczeniem, zbierne ślady prowadzą zawsze do jakiegoś punktu zaopatrzenia lub dowództwa. Ogólnie; kształt, cień, kolor i jego ton pomagają interpretatorowi w rozpoznaniu. Bada dajacy zdjęcia lotnicze musi tak ułożyć sobie zdjęcia by światło padało w tym samym kierunku co i promienie słońca w momencie robienia zdjęcia przez samolot. Inaczej z gór powstaną doliny a z dolin góry.

Artykuł ten nie wyczerpuje całości zagadnień związanych z interpretacją zdjęć lotniczych, jest raczej pobieżnym szkicem prac i zadań interpretatorów i personelu pomocniczego Oddziału Interpretacji Zdjęć Lotniczych 2 Korpusu obchodzi w październiku br. pierwszą rocznicę swego istnienia. Po jego osoby. Jest przeświadczony, że to podrywa jego autorytet, i warczy stale oddziałom bojochętnieby skazał autora tych wym wym w walce.

LUCJAN CZAJKOWSKI

Nowe natarcie Brytyjczyków w Holandii dało doskonałe wyniki Forteca Metz w przededniu upadku

LONDYN, 16.XI (R) — Komunikat kwatery głównej wojsk ekspedycyjnych frontu zachodniego donosi o nowym natarciu oddziałów brytyjskich w Holandii na zachodnim odcinku rzeki Mozy. Natarcie to — według informacji korespondenta radia brytyjskiego — dało wyniki doskonałe. Osiągnięto szereg obiektów ważnych z punktu widzenia strategicznego. Oddziały alianckie posuwały się naprzód na odległość 4 km w kierunku miasteczka Aind na wschodnim brzegu kanału Wessel. Patrole brytyjskie wdarły się do miejscowości Meyel i stwierdziły, że oddziały nieprzyjacielskie ewakuują doniosłe strategiczne tereny.

Na odcinku południowym w rejonie Metz oddziały amerykańskie osiągnęły dalsze sukcesy i w niektórych punktach odległe są tylko o 3 km od samej fortecy. Linia zajęta przez wojska amerykańskie rozszerzona została na wschód i na południe na odległość 15 km. Dwa ważne forty są zagrożone. Na północ od Metz nieprzyjacieli opu-

ścił miasto Thionville. Przyczółek nad rzeką Mozellą został rozszerzony.

Bardziej na południe oddziały francuskie i amerykańskie należą do 7. armii uwolniły z wojsk niemieckich szereg miasteczek, z których jedno odległe jest o 23 km od Saarburga.

LONDYN, 16.XI (UNN) — Z kwatery głównej gen. Eisenhowera donoszą, że piechota amerykańska zdobyła 3 forty w rejonie Metz, a mianowicie: Hubert, Jussy i Illange. Inne oddziały amerykańskie

operujące w pobliżu Magny znajdują się w odległości trzech czwartych mili na południe od Metz.

LONDYN, 16.XI (R) — Korespondenci wojenni donoszą o nowym natarciu wojsk amerykańskich w rejonie Luneville. Oddziały francuskie 1. armii zdobyły 2 miejscowości.

LONDYN, 16.XI (R) — Eskadry grupy taktycznej atakowały obiekty niemieckie w Holandii. Ciężkie bombowce brytyjskie bombardowały zakłady przemysłu wojennego w Zagłębiu Ruhry.

W rejonie Forli dalsze postępy Oddziały polskie zdobyły San Antonio oraz wzgórze Monte Correto i S. Savino

RZYM, 16.XI (R) — Z kwatery głównej śródlądowej donoszą o dalszych postępach oddziałów 8. armii w rejonie Forli.

Na północny wschód od Forli wojska brytyjskie posunęły się na

przód w kierunku miejscowości San Tome, napotykając na silny opór oddziałów niemieckich.

Na wschód od tego miasta wojska brytyjskie posunęły się na przód na odległość 3 km w kierunku

ku Montone. Według doniesień korespondentów wojska niemieckie poniosły znaczne straty.

Oddziały polskie po ciężkich walkach ulicznych zdobyły miasteczko San Antonio.

RZYM, 16.XI (UNN) — Według doniesień popołudniowych z kwatery głównej gen. Alexandra, oddziały brytyjskie posunęły się naprzód na zachód od Forli.

Inne oddziały brytyjskie osiągnęły sukcesy w rejonie przyczółka ustanowionego na rzece Montone i zajęły Monte Poggiolo oraz Villa Grappa.

Bardziej na zachód oddziały polskie oczyściły ważne wzgórze na północ od drogi Florencia — Forli.

Z odcinka 5. armii doniesiono, że dywizja hinduska po przełamaniu silnego oporu niemieckiego zdobyła ważne wzgórze Monte San Bartolo.

KOMUNIKAT

2. POLSKIEGO KORPUSU
Z DN. 14.XI GODZ. 16.

Oddziały 2. Polskiego Korpusu w ciągu dnia 13.XI i w nocy z 13 na 14.XI, pokonując silny opór nieprzyjaciela, posunęły się w kierunku północno-zachodnim zdobywając ważne wzgórze Monte Correto i S. Savino. Wzięto jeńców.

FRONT BAŁKAŃSKI

Jugosławia otrzymuje znaczne zrzućy broni

RZYM, 16.XI (R) — Z kwatery głównej śródlądowej donoszą, że oddziały brytyjskie uwolniły w Albanii miejscowość Elbosan z wojsk niemieckich.

500 bombowców brytyjskich dokonało zrzućy zaopatrzenia i broni dla oddziałów jugosłowiańskich. Dzień wczorajszy określany jest jako dzień rekordowy. W ciągu 24 godzin zrzućono 660 ton zaopatrzenia. Inne formacje brytyjskie bombardowały linie kolejowe w Serbii.

U wybrzeży wysp Dalmatyńskich

LONDYN, 16.XI (R) Radio brytyjskie BBC doniosło, że gen. de Gaulle otrzymał zaproszenie rządu sowieckiego na przyjazd do Moskwy. Gen. de Gaulle przyjął zaproszenie.

Należy się spodziewać, że złoży on wizytę Stalinowi na Kremlu w najbliższym czasie.

Przyszła konferencja Roosevelt — Churchill — Stalin

BERN, 16.XI (R) — Radio szwajcarskie powtórzyło wiadomość Reutersa z Londynu, podaną w ślad za radiem paryskim, według której Stalin zaprosił Roosevelta i Churchilla na konferencję do Moskwy przed Bożym Narodzeniem. Dzień

Natomiast korespondent dziennika „New Worker” przewiduje, że Churchill, Roosevelt i Stalin spotkają się w jednej z miejscowości śródlądowych.

Wielka bitwa morska na Morzu Północnym

LONDYN, 16.XI (R) — Komunikat admiralicji donosi o bitwie morskiej stoczonej na Morzu Północnym.

Bitwa trwała 30 minut i zakończyła się pełnym zwycięstwem brytyjskiej floty morskiej. Kontrtorpedowce brytyjskie zaatakowały dwa niemieckie konwoje, zatapiając jeden okręt niemiecki oraz wywołując pożary na dwóch innych statkach.

W operacjach wojennych morskich na północ od Norwegii brała również udział flota powietrzna, która zatopiła w ubiegłą sobotę dwa niemieckie okręty wojenne.

Ogółem jak donosi komunikat admiralicji w ciągu dwu dni Niemcy stracili 10 jednostek floty wojennej.

LONDYN, 16.XI (R) — Dodatkowo komunikat admiralicji donosi, że morską flotą brytyjską zniszczono w niedzielę ubiegłą cały konwój niemiecki u wybrzeży jednego z fiordów norweskich.

Zwycięstwo to osiągnięte zostało po zatopieniu pancernika „Tirpitz” przez bombowce brytyjskie w pobliżu fiordu Tromsø. Konwój, który został zniszczony, składał się z 11 jednostek, 9 z nich zostało zniszczonych przez flotę morską, 1 przez flotę powietrzną. Straty własne wynoszą dwóch zabitych, 7 rannych. Eskadra brytyjska składała się z czterech kontrtorpedowców i 2 krążowników.

Bitwa rozegrała się u wybrzeży fiordu Lister w południowej Norwegii, w odległości kilku km na południe od Skagerak.

Kontrtorpedowce brytyjskie przyniknęły wczoraj w pobliżu fiordu Trondheim i zaatakowały 2 uzbrojone statki niemieckie.

Straty sowieckie w oświetleniu niemieckim

BERLIN, 16.XI (R) — W oficjalnym komunikacie niemieckim podano, że straty sowieckie w tej wojnie wynoszą 32 miliony 600 tysięcy ludzi, w tym 13 i pół miliona zabitych. Szczególnie ciężkie straty ponieśli Rosjanie, według Niemców, w ciągu ostatniego półrocza w rejonie Witebska. Radio niemieckie powołuje się na doniesienia korespondenta radia brytyjskiego, który jakoby doniesie, że z Moskwy, że Ukraina wyludniona jest z mężczyzn.

W dalszym ciągu Berlin twierdzi, że ostatnia ofensywa jesienna kosztowała Stalina 240 dywizji. — Tylko w październiku br. 30 sowieckich wielkich jednostek czołgów ponieść miało decydujące straty.

Ciężkie walki pod Budapesztem Zdobycie Skoplie w Jugosławii

MOSKWA, 16.XI (R) — Korespondenci wojenni z Moskwy donoszą o ciężkich walkach w odległości 17 km od Budapesztu.

Według doniesień sowieckich oddziały rosyjskie wraz z grupami jugosłowiańskimi zdobyły miasto Skoplie w Jugosławii.

BERLIN, 16.XI (R) — Korespondenci wojenni z Berlina przyznają, że oddziały sowieckie rozszerzyły nieznacznie ustanowione przyczółki w rejonie Budapesztu. Na północ od linii kolejowej Szegled

Szolnok oddziały niemieckie odrzuciły wojska sowieckie, które przeprowadziły natarcie w pobliżu Budapesztu. Również natarcie sowieckie w rejonie miejscowości Jaszbereni odległej o 80 km na wschód od Budapesztu załamano się w ogniu niemieckiej artylerii. Miejscowość Jaszbereni została odzyskana przez Niemców. Według doniesień niemieckich, Rosjanie ponieśli duże straty, 93 czołgi sowieckie zostały zniszczone.

Radio niemieckie podaje, że wojska marsz. Malinowskiego daremnie usiłują osiągnąć postępy w rejonie Budapesztu. Frontowy atak sowiecki załamał się. Niemcy natomiast przeciwuderzają, obierając jako cel skrzydło wojsk sowieckich w rejonie miejscowości Abony. Według doniesień z Berlina, Niemcy odzyskali miejscowość Abony. Inne uderzenie wojsk sowieckich w tym samym rejonie w kierunku na miasto Kaszau zostało zatrzymane. Berlin dodaje, że w tym rejonie atakuje 10 dywizji sowieckich, lecz również i w tym rejonie próby sowieckie zbliżenia się do Budapesztu od południa nie powiodły się.

Komunikat niemieckiej kwatery głównej donosi o zatrzymaniu ataków sowieckich na linii Dunaju oraz o udaremnieniu próby okrążenia wojsk niemieckich w rejonie Szombora.

Prasa brytyjska o sytuacji w Rzeszy

LONDYN, 16.XI (R) — Prasa brytyjska poświęca wczorajsze artykuły wstępne omówieniu sytuacji w Niemczech.

Polityczny korespondent dziennika „Times” pisze, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że Himmler jest wodzem faktycznym Niemiec. Himmler usunięty został z zajmowanego stanowiska z powodu choroby. Himmler skupił władzę w swoich

rękach przy pomocy Gestapo, — Goering, który był wyznaczony przez Hitlera jako następcą Fuehrera, nie zabiera głosu od szeregu tygodni — według doniesień ze źródeł neutralnych — jest również chory. Jedynie Goebbels odgrywa pewną rolę nie tylko w propagandzie, ale jako kierownik akcji mobilizacji totalnej. Jednak w zestawieniu z Himmlerem — pisze „Times” — stanowisko jego jest bardzo słabe. Pod wyłącznym dowództwem Himmlera pozostają: Gestapo, oddziały SS, oddziały tzw. Volksgrenadier (uzbrojone oddziały cywilne) oraz oddziały Volksturmu, czyli tzw. Gwardii Narodowej.

Według doniesień z Zurichu, — Himmler mianowany został ministrem obrony narodowej Rzeszy.

Na Pacyfiku

NOWY JORK, 16.XI (R) — Eskadry ciężkich bombowców amerykańskich z lotników przeprowadziły nalot na japońskie obiekty wojenne na wyspie Manilla.

Zatopiono u wybrzeży Filipin 2 statki japońskie, w walkach powietrznych zestrzelono 28 japońskich samolotów.